

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesolowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcją odpow. Władysław Wesolowski, Nowe.

Nr. 30.

Nowe, sobota 27 lipca 1929 r.

Rok VI.

## S. Z. E. (Stany Zjednoczone Europy).

Największy genjusz, wydany przez naród włoski, a zyskany przez naród francuski — Napoleon Bonaparte, pierwszy zamarzył o połączeniu Europy w jeden organizm polityczno-gospodarczy i pierwszy tę swoją ideę w czyn począł wcielić. Dzieła swego nie do końca, powaliły go Anglja i Rosja.

Po 100 latach zgóra, po krwawych doświadczeniach wielkiej wojny, myśl o zjednoczeniu Europy zaczęła znów zaprzatać umysły, we wszystkich krajach znaleźli się jej zwolennicy i gorliwi propagatorzy. Z inicjatywy hr. Coudenhove Kalergi powstała Unja Paneuropejska, której celem jest propagowanie wśród ludów Europy idei jej zjednoczenia. Polityka, ta trzeźwa, niezająca sentymentów polityka, traktowała dotychczas z lekkim pobłażeniem plany o zjednoczeniu zwaśnionych ludów Europy, uważając je raczej za romantyczne marzenia garstki idealistów.

Aż oto nagle, jak grom z jasnego nieba, spadła na świat wiadomość, że Briand, ten nawskroś realny, świetny mąż stanu Briand, opracował projekt federacji państw europejskich, który zamierza przedłożyć na wrześniowej sesji Ligi Narodów. Mało tego, projekt swój opracował francuski minister spraw zagranicznych rzekomo w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych niemieckim Stresemannem.

Więc już nie cezarystyczna koncepcja z przed stu laty, nie pobożne życzenia romantyków z Unji Paneuropejskiej, lecz konkretny projekt najwybitniejszego współczesnego polityka i znawcy stosunków międzynarodowych. Projekt związania Stanów Zjednoczonych Europy.

Takie nadeszły wieści z Paryża, gorączkowo podchwyczone przez prasę całego świata.

Przedwczesną byłaby analiza tego projektu, którego treści nie znamy. Tyle tylko powiedzieć można, iż wobec coraz większej wasalizacji Europy w stosunku do Ameryki, wobec grożącego stale niebezpieczeństwa wschodniego (Rosja) i coraz tragiczniejszej sytuacji gospodarczej Starego Świata, federacja europejska staje się nie tylko politycznie, ale i ekonomicznie pożądaną. Projekt byłby śmiały, realizacja jego niesłychanie trudną, przeszkody do zwalczania ogromne. Niewątpliwie. Ale mimo kolosalnych trudności, które nasuną się odrazu, kto wie, czy zdrowy instykt samozachowawczy Europy nie zwycięży wreszcie.

W. W.

## Gospodarcza Paneuropa.

Na marginesie projektu Brianda.

Aby zrozumieć powagę hasła gospodarczej Paneuropi, musimy zdać sobie sprawę z katastrofalnej sytuacji, w jakiej znalazł się świat cały, a państwa europejskie w szczególności.

Każde państwo musi mieć zrównoważony bilans płatniczy. Przedwojenna równowaga tych bilansów została zakłócona z powodu długów wojennych i kosztów odbudowy. Jedyną drogą powrotu do równowagi jest aktywność bilansu handlowego. Nadwyżka wywozu nad przywozem daje zysk, który jest gwaran-

cją dla wierzycieli, stwarza podstawę zagranicznych pożyczek, stabilizuje trwale walutę i t. p. Zbytecznym byłoby nadmiernie uzasadniać tę prawdę. Jest i była ona tak oczywista, że wszystkie państwa zrujnowane wojną rzuciły się na tę drogę.

Słowo „wszystkie” jest niezmiernie ważnym. Gdy przed wojną państwo, przyciśnięte okolicznościami, próbowało osiągnąć znaczną aktywność bilansu, było jednym z nielicznych i w całości kształcie gospodarstwa światowego nie spowodowywało zbyt wielkich zaburzeń. Gdy po wojnie „wszystkie” państwa zrujnowane poszły tą drogą, okazało się, że było ich zbyt wiele, aby ta metoda była skuteczna.

Jest to bardzo jasne. Obywatel miasta o 10.000 mieszkańców, bojąc się bankructwa, może niewiele kupować, a dużo sprzedawać ze swego warsztatu. Ogół tego nie odczuje. Rzecz prosta, że jeżeli jednak na tych 10.000 ludzi, połowa zechce robić to samo, to znaczny nie kupować a sprzedawać — to pozostałych 5.000 nie udźwignie tego ciężaru — co więcej, nie zgodzi się na swe znaczne zubożenie.

Obraz tego miasteczka jest obrazem gospodarczym powojennej Europy. Tu jest źródło wszystkich trudności.

Droga do uzyskania czynnego bilansu handlowego jest bardzo prosta: wzmagać wywóz; a celną barjerą bronić się przed przywozem.

Ten prosty sposób praktykują wszyscy. W rezultacie rośnie wywóz i wzmaga się produkcja, rosną też barjery celne. Uzyskanie dopływu walut zagranicznych jest koniecznym warunkiem równowagi bilansu płatniczego. Stąd geneza dumpingu. Sprzedać drożej na rynku wewnętrznym, a ze stratą nawet, byle sprzedać na rynku obcym — to przejście przez barjerę: cóż z tego, kiedy wszyscy o tem wiedzą. Napewno — gdyby setki takich pomysłów powstało, zawsze wszyscy je zastosują i nic się nie zmieni w ostatecznym wyniku.

Zmieni się tylko jedno. Produkcja rośnie w szybszym tempie, niż spożycie. Stoimy w obliczu nadprodukcji zbóż, węgla, cukru itp. Mnożą się pomysły międzynarodowych porozumień konkurentów, którzy chcą uniknąć rujnującej walki. Konsument, obciążony kosztami dumpingu, burzą się. Radykalizacja mas robi ciągłe postępy. Przeciwwagą jest zwykła płac — która znowu pogarsza sytuację producentów. Powstaje chaos, wśród którego obraca się błędne koło na osi wojennego zadłużenia.

Odruchem prostym i zrozumiałym w tych okolicznościach była propozycja skreślenia długów. Upadła bardzo prędko. Przedewszystkiem była niesprawiedliwą, bo oznaczała wzbogacenie się jednych kosztem drugich. Następnie naruszała prawa osób trzecich i oznaczała ruinę międzynarodowego kredytu, z trudem odbudowanego po inflacji.

Pozatem mówiac trywialnie, który wierzyciel zgodzi się dobrowolnie na to, aby mu dłużnik nie płacił. Dodajmy do tego, że dłużnik zawsze jest zależnym pod wielu względami od tego wierzyciela.

Skoro ta prosta propozycja bardzo prędko okazała się niewykonalną, logicznym jej następstwem było szukanie innych sposobów ulżenia doli dłużników. Fakt, że głównym i najpotężniejszym wierzycielem są Stany Zjednoczone, narzucał niejako koncepcję porozumienia się dłużników.

Współzawodnictwo, aby jedni spłacili swe długi przedziej kosztem innych, okazało się

rujującem i niecelowem — wobec tego, może celowszem byłoby wspólne spłacenie długów.

To jest fundament myśli gospodarczej Paneuropi. Pozatem znajduje się ona pod sugestją znanej prawdy, że wielkie organizmy gospodarcze są rentowniejsze, niż małe. Stany Zjednoczone są wymownym przykładem. W Stanach Zjednoczonych Europy byłoby niedopomyślenia tworzenie w Italji przemysłu żelaznego. Brak tam wszystkich potrzebnych surowców. Ileż w tem tkwi zbytecznych kosztów transportu, ile straconych możliwości europejskiej zbiorowej konkurencji na rynkach światowych.

A cała polityka przemysłów wojennych?

Wszyscy wiemy, że są one nielogiczne, ale czy mogą być zlikwidowane. Czyż istotnie stan Francja ma budować w Paneuropie samoloty, a stau Niemcy produkować środki wybuchowe, ktoś trzeci karabiny maszynowe? Bodaj, że to jest pięta Achillesowa projektu, który jest niesłychanie pacyfistyczny — aż poza granice dzisiejszej psychiki narodów.

Być może, że bliższe szczegóły projektu wykażą, że ma to być tylko ewolucja, wiedząca do tego szczytnego celu. Byłoby to pięknie, lecz niestety doświadczenie nas uczy, że wkroczenie na drogę takiej ewolucji zaczyna się od narad, na których proponują nam pokrycie kosztów. Niestety, żyjemy w czasach, kiedy pod sztandarem ideału marszeruje bardzo konkretny i bardzo realny interes. Gdy nie chcemy paść ofiarą interesu, krzyczy ów businessman, że walczymy z ideałem.

W tych warunkach konieczna jest jak najdalej posunięta ostrożność. Zawsze i wszędzie musimy podkreślać naszą służbę najszczytniejszym ideałom ludzkości, zawsze i wszędzie musimy demaskować interes, którego mamy być ofiarą. P. Briand, który jest przezornym politykiem, napewno nie przeczył doraźnego interesu wielkiej przyszłości. Jakim on jest, jeszcze nie wiemy. W każdym bądź razie na podstawie dotychczasowych doświadczeń możemy przypuszczać, że zaczyna się nowa gra, której wynikiem będzie w najgorszym razie okrzyczenie niezręcznego, jako wroga pokoju.

Tadeusz Garczyński.

## Rozmaitości.

### POMIARY ZIEMI W STAROŻYTNOŚCI.

Zupełnie niesłusznie dokładne pomiary ziemi uważane są za zdobycz nowych czasów, gdyż, jak badania nad rozmiarami słynnej piramidy Cheopsa wykazały, już starożytni Egipcjanie — mimo, że wówczas tylko nieznaczna część ziemi była zamieszkała i zbadana — mieli zupełnie dokładne dane co do wielkości naszej planety. Świadczy o tem fakt, że zastosowana przez budowniczych piramidy Cheopsa jednostka miary t. zw. sześciąt piramidalny odpowiada dokładnie jednej dziesięciomilionowej części promienia ziemi na biegunie.

### MEKKA DLA OBLUBIENCÓW.

W czasach gdy formalistyka i koszta, związane z zawarciem małżeństwa jednej parze oblubieńców sporo sprawia już kłopotów, prawdziwym raniem dla wszystkich pragnących wstąpić w związku małżeńskie wydawać się może niewielka wioska szkocka Gretna Green, w której — zgodnie z odwiecznym zwyczajem — cała ceremonia zaślubin trwa zaledwie kilkanaście sekund i nie wymaga absolutnie żadnych formalności. Specjalną atrakcją obrzędu zaślubin w Gretna Green jest okoliczność, że rolę „urzędnika stanu cywilnego” spełnia tam miejscowy kowal, pochodzący z rodziny, w której fachu kowalski wraz z oryginalnym przywilejem udzielenia ślubów przechodzi dziedzicznie z ojca na syna. Ceremonia zaślubin w Gretna Green jest bardzo prosta: narzeczeni zjawiają się w kuzni, stają z obu stron kowadła, a kowal wypowiada słowa: „Oto twoja małżonka. Oto twój prawnie poślubiony małżonek”. W chwili wygłaszania tych słów w ciemnej dotychczas kuzni zapalone zostaje lucywyko wielkości zapałki, a przy jego świetle dłoń zaślubionej pary łączy się w uścisku. Gdy lucywyko gaśnie — ceremonia jest skończona. Oryginalny przywilej udzielenia ślubów nadany został rodzinie kowala z Gretna Green jeszcze w czasie wojen religijnych w szesnastym wieku i przetrwał do dni dzisiejszych.



## BILANS 30-LETNIEGO POŻYCIA MAŁŻENSKIEGO.

Ku pocieszeniu wszystkich żon, których pracy domowej mężowie nie potrafili ocenić i ku przekonaniu niewierzących mężów doskonale może służyć niezwykle ciekawy bilans trzydziestoletniego zarządzania domem, sporządzony przez żonę pewnego rolnika w okolicy Chicago. Sucho cyfry mają swą wielką i przekonywującą wymowę. Oto one: przyrządzenie 223.435 obiadów, uszyte 3.199 sztuk bielizny i ubranek dla dzieci, upieczenie 35.000 bochenków chleba, 5.930 placków i 7.960 pasztetów, przyrządzenie 3.625 siołków marmelady, 5.469 kg. masła, wytopienie 1500 kwart smalcu, oporządzenie 1.500 drzew owocowych, uprawa 1.500 grządek z jarzyną, pranie 177.725 sztuk bielizny i garderoby, 35.640 godzin zamiatania, sprzątanía i szorowania. Poza tem autorka tego bilansu trudniła się chowem drobiu, doglądaniem trzody i bydła, oraz innymi zajęciami gospodarczymi. Dla uzupełnienia tego zadziwiającego bilansu dodać jeszcze można, że licząc tylko kwadransy dziennie na zapisywanie czynności gospodarczych, owa skrupulatna Amerykanka zużyła jednak na zestawienie tego bilansu 2.760 godzin w ciągu swego trzydziestoletniego okresu sprawozdawczego.

## WINA I KARA.

Rozmawiam z p. P., jedną z najwybitniejszych działaczek Patronatu, opiekującą się więźniami. Poruszamy temat kary i jak ją odczuwają poszczególne więźniowie.

O, — mówi pani P. — bardzo rozmaicie. Dla niektórych więzienie nie jest wcale karą.

— Przesada!

— Ani trochę. Niech pan posłucha. Wypadek wzięty z życia. W jednym z więzień spotykam chłopca. Sympatyczny blondynek błękitnooki. Twarz inteligentna — raczej dobra. Idzie pod sąd za morderstwo z premedytacją.

— Zabójstwo chyba?

— Nie, morderstwo z premedytacją. A oto jego historia.

Rodzice go odumarli. Wzięła go starsza baba „na wychowanie”. Chłopak spełniał najcięższe posługi. Mył podłogi, wynosił nieczystości. Przynosił wodę. Za każde głupstwo, a nieraz zupełnie bez powodu był bity niemilosernie. Baba katowała go z jakimś wyrąpanym sadyzmem. Była to lichwiarka. Miała wiele interesów na mieście i posyłała chłopca nieraz po pieniądze. Za wszystko to chłopak nie dostawał nic. Bywał czasem tak głodny, że, jak śledztwo wykazało, wygrzebywał kości ze śmietników i gotował sobie na nich „rosółek”. Mieszkał na krańcach miasta. Pewnego razu baba posłała chłopca na Pragę po jakieś należności. Obiecała mu złotówkę, jeżeli przyniesie pieniądze. Poszedł — przyniósł. Ale jęzda nietylko nic mu nie dała, ale zbiła za to, że długo był w drodze. To przepełniło miarę. Chłopak przygotował kamień. W nocy, gdy kobieta zasnęła, rozbił jej nim głowę.

Nieraz mówiłam z tym chłopcem — mówi pani P. — Z początku trudno było coś zeń wydobyc. Potem zaczął gadać. Raz w przystępie szczerości wspominał o tem, co go czeka:

„No i co? Poślą do Studzińca. Tam pewno bić będą, ale jeść dadzą, a i tak nie będą bić, jak moja baba... Ja, proszę pani, nie chciałem jej zabić całkiem. Ja tylko trochę chciałem ją zabić, żeby ona pamiętała... Ale jak ja tu teraz posiedzialem, to widzę, że ja dobrze zrobiłem. Ja teraz bym każdą babę, co dzieci mężcy, zabił... Niech wie...”

— Widzi pan — kończy pani P. — przecież w tych warunkach więzienie to wydarce człowieka ze szponów nędzy, to poprawa jego bytu. I więcej. On dopiero w więzieniu dowiaduje się, że jest pod jakąś opieką, że są rzeczy, których nie wolno nikomu popełnić względem niego, że jest uwięzionym — ale obywatelem.

— Więc cóż zostaje? — pytam — Więc więzienie ma być nagrodą?

— Widzi pan, jak dalece nie można nic w tej dziedzinie generalizować. Ot ma pan przykład, kiedy naprawdę wzięcie stało się nagrodą za zbrodnię. A jednak — czy można pozostawić taką jednostkę na wolności? Czy można jej nie odseparować? Właśnie o to chodzi, żeby więzienie przeistoczyć na zakład poprawczy.

— Sądząc z pracy Patronatu i kierownictw lepiej urządzonych więzień, idziemy w tym kierunku.

— Zapewne. Tylko tu powstaje tyle trudności. To jest znacznie trudniejsze, niż się zdaje...

A. U.

## DOŻYWOTNI SKAZANIEC — MILJONEREM.

Niejaki Nathan Leopold, dożywotni lokator więzienia w Joliet, w Stanach Zjednoczonych otrzymał ostatnio po swym zmarłym ojcu okazały spadek w kwocie 250.000 dolarów. Leopold skazany został za morderstwo rabunkowe, które mu przyniosło kilkadziesiąt dolarów i dożywotnie więzienie.

## KAMIEN, KTÓRY MOŻNA RZNAĆ PIŁĄ.

Jak donoszą pisma sowieckie, w miejscowości Artig w południowej Armenii, odkryto olbrzymie pokłady kamienia, posiadającego niezwykle, dotąd niespotykane własności. Kamień ten jest mianowicie bardzo lekki, porowaty, nieprzepuszczający ani głosu, ani ciepła i, co najciekawsze, może być krajany w bloki dowolnej formy i rozmiarów. Te niezwykle własności nowoodkrytego kamienia umożliwiają szerokie zastosowanie go jako materiału budowlanego. Według opinii geologów kamień ten pochodzi ze złóż wulkanicznych.

**W każdej miejscowości istnieje biblioteka T. C. L., która wypożycza książki bezpłatnie i nieczłonkom.**

## KOSMETYKA W STAROŻYTNEJ KARTAGINIE.

Miliłyby się, kto by sądził, że tak obecnie rozpowszechnione wśród kobiet zabiegi kosmetyczne są wytworem czasów najnowszych. Wrodzona kobietom kokieteria i chęć przypodobania się brzydszej połowie rodu ludzkiego już w starożytności pobudzały wynalazczość kobiet w dziedzinie przysparzania wdzięków. Jednym z wielu oczywistych na to dowodów są wyniki poszukiwań archeologicznych amerykańskiej ekspedycji naukowej wśród ruin starożytnej Kartaginy. Oto ni mniej ni więcej po rozebraniu ogromnego gmachu z bloków kamiennych natrafiono na doskonale urządzonej salon kosmetyczny, „obsługujący” współczesne Hannibalowi mieszkanki Kartaginy. Bogactwo dochowanych tam środków kosmetycznych z owych czasów jest zdumiewające. Były więc tam naczynia z olejem z drzewa oliwkowego i tamaryndy, służące do nacierania ciała po kąpielach i masażu twarzy. Były tam czary ozdobne z proszkiem henny do barwienia włosów, z proszkiem z korzonków kosaćca, zastępującym ówczesnym Kartaginkom puder, były barwne proszki do malowania twarzy i rąk, a wśród nich jeden przedziwny zielonkawy barwnik, który, rozarty w palcach, zmieniał się w delikatny róż. W osobnym pokoju znaleziono misterne naczynia, w których ongiś przechowywano hyzop oraz inne olejki winne. Słowem — cały salon kosmetyczny, świadczący o wysokim poziomie sztuki upiększania ciała i lic niewieścich.

## KTO PANUJE POD BIEGUNEM.

Dyplomatyczne pourparlers między rządem Stanów Zjednoczonych a ambasadą angielską w Stanach zwróciły uwagę na bezmiernie pola lodowe, do których różne narody roszczą sobie pretensje. Rozwój podbiegunowego lotnictwa i bogate zasoby ławic wielorybich dodają temu zatargowi pewnej wagi. Niewiadomo do ilu mil z obszaru 5 milionów kwadratowych mil angielskich rości się sobie sami pretensje Stany ale pewnym jest, że poprą akcję komandora Byrda, oświadczającego, że kraj Marii Byrd i Rockefeller Range są terytorju amerykańskiem. Wielka Brytania rości sobie prawo „na podstawie odkrycia” do następujących przestrzemi: części kraju Coatsa, kraju Kemp, kraju królowej Mary, który przy odkryciu w roku 1912 przez australską ekspedycję podbiegunową nazwano krajem Wilke'go, kraju Jerzego V, kraju Oates.

## POLSKA PODRÓŻ ŁODZIĄ PRZEZ ATLANTYK.

Gazety amerykańskie podają, że dwaj Polacy z Bronson w Stanach Zjednoczonych: Jan Leppich i Konrad Kubatka wraz z trzema Amerykaninami: R. Bentlerem, H. Schnittgerem i A. Sowersem wyruszają wkrótce na niewielkiej łodzi motorowej z Toledo, przez jeziora Eri Ontario, rzekę św. Wawrzyńca i Atlantyk do Hamburga. Łódź skonstruowana została przez Leppicha, który jest inicjatorem i kierownikiem tej transatlantyckiej wycieczki łodzią przez Atlantyk.

## W CHICAGO POWSTAŁ POLSKI KLUB ŁYSYCH.

Do najoryginalniejszych organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych zaliczyć wypada zorganizowany ostatnio w Chicago przez grono dowcipnych naszych rodaków „Klub łysych”, który na swego prezesa powołał „fenomealnie” łysęgo p. Stefana Szeklucckiego i posiada już kilkunastu członków. Pod sprężystym kierownictwem nowy klub rozwinął energiczną akcję werbunkową i spodziewa się w krótkim czasie połączyć ogół łysych Polaków w Chicago.

## WZROST LUDNOŚCI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W roku 1800-ym w Stanach Zjednoczonych było zaledwie 5.308.483 mieszkańców, w 1850 już 23.191.879, w 1900-ym liczba ludności dosięgła 75.994.575 mieszkańców, w 1920 — 105 milionów, obecnie zaś ludność Stanów Zjednoczonych obliczają na 120 milionów mieszkańców, co dałoby 63 pr. przyrostu ludności w ciągu 29 lat.

## KULA, OD KTÓREJ ZGINĄŁ KAZIMIERZ PUŁAWSKI.

Wśród wielu pamiątek po Puławskim, które przywiezione zostaną do Savannah na uroczysty obchód 150-lecia śmierci bohatera Polski i Stanów Zjednoczonych, znajdować się będzie również kula, od której zginął Puławski pod Savannah. Kulę tę ofiarował Towarzystwu Historycznemu stanu Georgia, doktor Lynch, prawnuk lekarza wojsk rewolucyjnych, doktora J. Lynch'a, który był przy zgonie Puławskiego i wydobyl z jego ciała kulę, która zraniła bohaterskiego generała walczących o wolność wojsk amerykańskich.

## KARJERA DZIENNIKARZA.

Jeden z wybitnych dziennikarzy amerykańskich, O. Mc Intyre, znany z bająskich honorariów, jakie otrzymuje za swe artykuły, samemu sobie jedynie zawdzięcza swą świętą karierę i obecne wybitne stanowisko w dziennikarstwie amerykańskim. Jako chłopiec nie objawiał specjalnego zamiłowania do nauki i przez swych nauczycieli uważany był za najgłupszego ucznia w całej szkole. Opinię tę niewygodnie podzielał również ojciec Mc Intyre'a, gdyż nie mogąc sobie z nim dać rady, puścił go w świat z dwudziestoma dolarami w kieszeni, będąc przekonany, że z chłopca nic dobrego nie będzie. Ale przyszedł as dziennikarstwa amerykańskiego potrafił nienajgorzej sobie radzić. Rzucony na bruk nowojorski, po bezowocnym poszukiwaniu pracy, zaczął za niewielkim wynagrodzeniem pisywać reklamowe artykułki dla zapoznanych aktorów i graomanów najniższego rzędu. Interes szedł dobrze, dając Mc Intyre'owi niezłe dochody. Odkrywszy w ten sposób w sobie zdolności pisarskie, Mc Intyre wziął się na dobre do dziennikarki i po kilku latach pracy wybił się jako zdolny dziennikarz. Jego króciutkie artykułki zyskały ustaloną reputację u publiczności i redaktorowie poważnych dzienników zaczęli wzajemnie przeliczywać się, aby pozyskać współpracę autora lubianych przez publiczność artykułów. Dziś Mc Intyre, po dwadzieścia dwa lata pracy, posiada majątek i sławę.

## Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że w bliskim czasie zarząd tut. Ochotn. Straży Pożarnej będzie od obywateli ściągał opłaty zwalniające z obowiązku stawienia się na alarm ogniuwo i do pożaru.

Burmistrz.

## Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 13 lipca 1929 r. został zagubiony portfel z pieniędzmi. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do tut. Magistratu.

Nowe, dnia 24. 7. 1929 r.

Burmistrz.

Wszystkim życzliwym, którzy tyle serca okazali nam po stracie s. p. Matki naszej, składamy tą drogą a szczególnie Cechu Rzeźnickiemu serdeczne

## Bóg zapłać.

Nowe, w lipcu 1929 r.

Rodzina Stojatowskich.

## Masywna stajnia

9x8, która nadaje się do urządzania stolarni, jest od zaraz na dłuższy czas do wydzierżawienia. Na życzenie mieszkanie z ogrodem.

ul. Kolejowa nr. 18.

## OGŁASZAJCIE W GAZECIE NOWSKIEJ.

## DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po cenach przystępnych

Drukarnia W. Wesołowskiego.

## Miód pszczelny

Marchew czerwoną

ma na sprzedaż

Antoni Odrowski

Bochlin.

## Ostrzeżenie.

Ostrzegam niniejszem każdego coś na moje nazwisko dawać, gdyż za nie nie odpowiadam.

Konrad Ostrowski

Rybaki nr. 7.



# NASZ DODATEK ILUSTROWANY

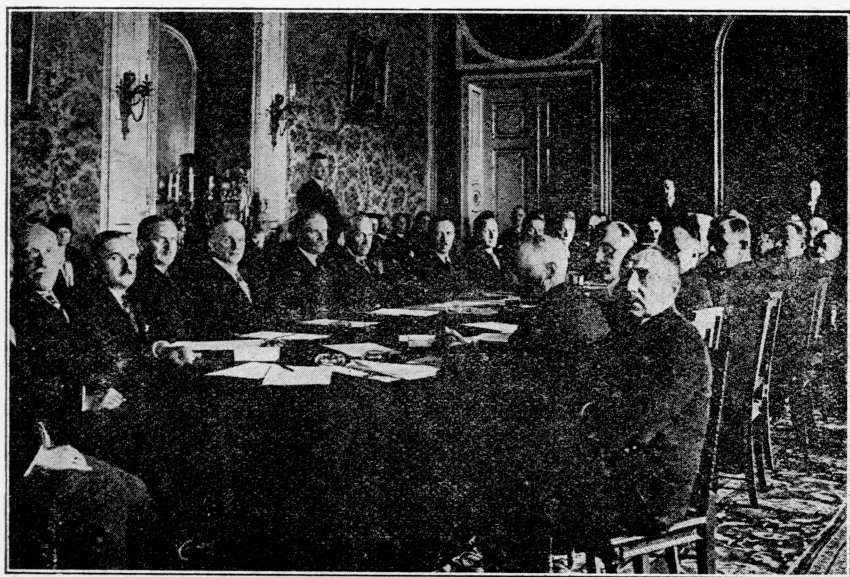
NIEDZIELA, 28 LIPCA 1929 r.



Statek polski „Iskra“ który przywiezie zwłoki mjr. Idzikowskiego. Tymże statkiem przyjedzie do Kraju mjr. Kubala, który w roku przyszłym gotów jest podjąć nowy lot przez Atlantyk.



## Zjednoczenie Organizacji Rolniczych



▀ Obrady przedstawicieli organizacji rolniczych w obecności P. Prez. R. P.

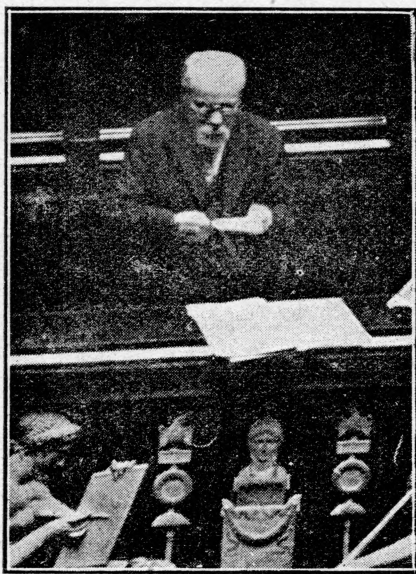
## Kardynał Bourne w Warszawie



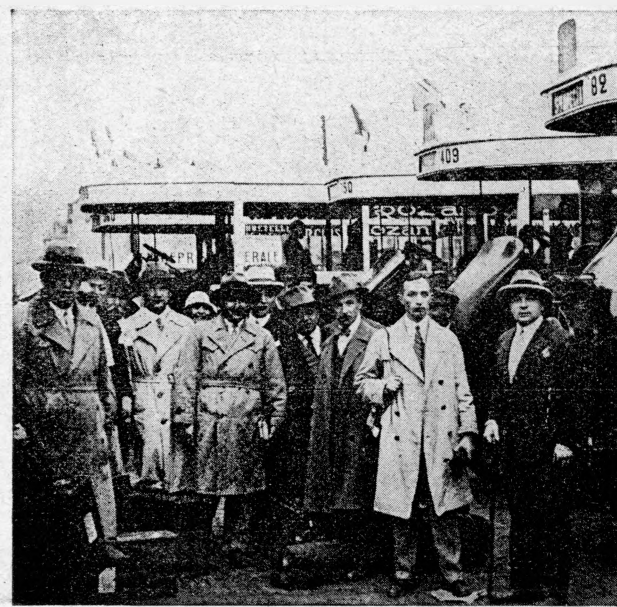
Powitanie kardynała Bourne na dworcu.



Wyjazd sokołów polskich, przybyłych z Ameryki na Międzynarodowy Zlot Sokołów do Poznania.

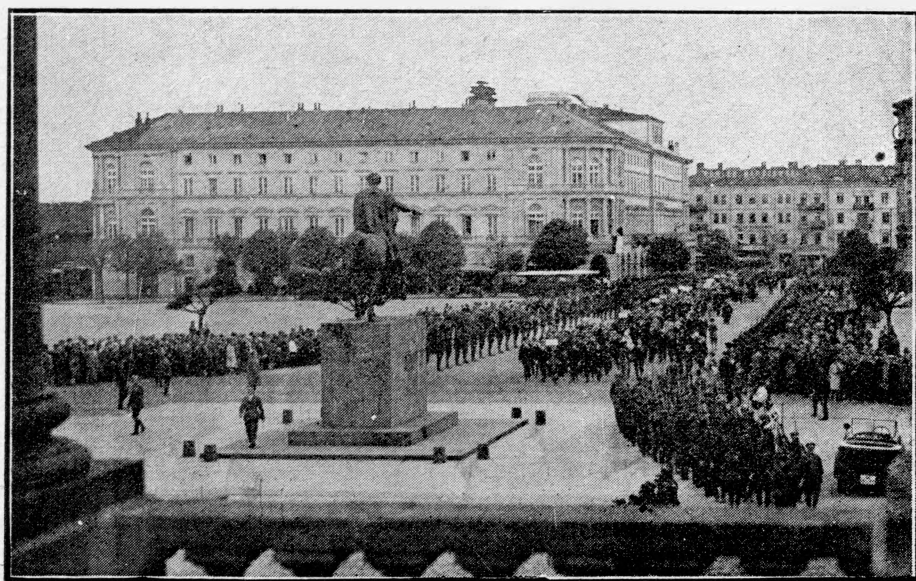


Poincaré na trybunie parlamentarnej podczas zaciętej walki o ratyfikację układu o długach.

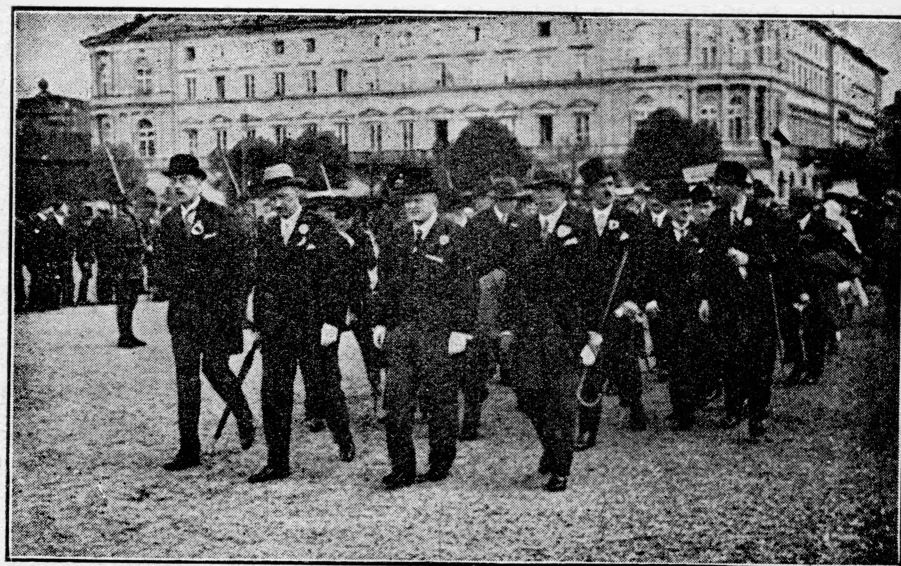


Fotografia przedstawia przybycie do Paryża wycieczki 400 Polaków obrońców Verdun.

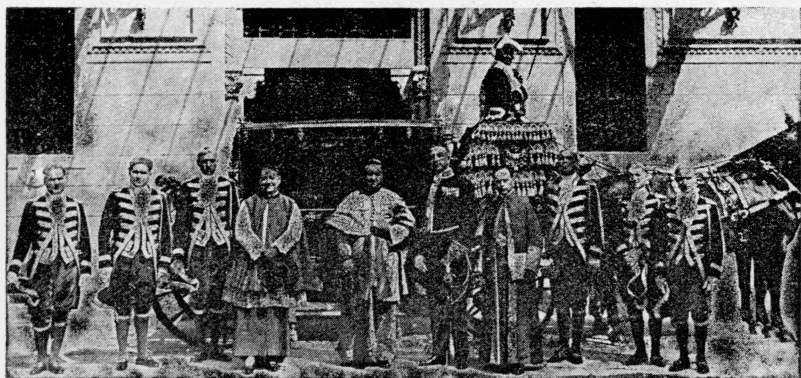
## Zjazd Polaków z zagranicy



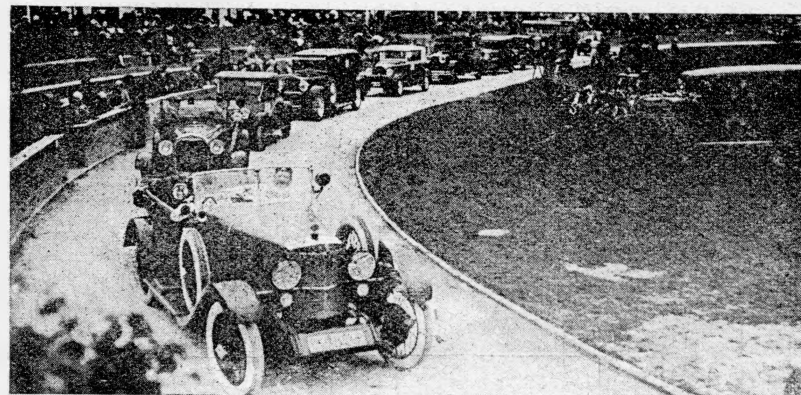
Pochód uczestników na Grób Nieznanego Żołnierza.



Delegaci polscy z zagranicy w pochodzie.



Nuncjusz Apostolski Borganzini złożył swe listy uwierzytelniające królowi włoskiemu. Na zdjęciu widzimy Nuncjusza w otoczeniu gwardji papieskiej.



Dzięki inicjatywie gen. Sochaczewskiego konkurs piękności samochodów na P. W. K. w Poznaniu wypadł znakomicie.

POŚWIĘCONY POWSZECHNEJ WYSTAWIE  
KRAJOWEJ. ARTYKUŁY NAJLEPSZYCH  
PIÓR. BOGATA TREŚĆ. PIĘKNE ILUSTRACJE.

„**TEATR I ŻYCIE WYTWORNE**”

UKAZAŁ SIĘ I JEST WSZĘDZIE DO NABYCIA  
NOWY PODWÓJNY (4 — 5) NUMER NAJ-  
PIĘKNIJSZEGO CZASOPISMA POLSKIEGO

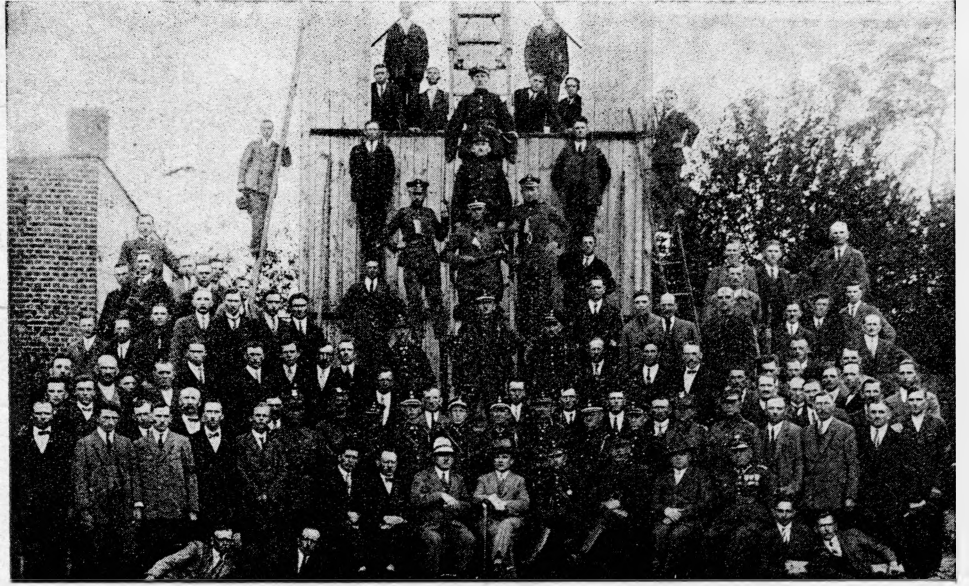
**JUŻ**



**JUŻ** UKAZAŁ SIĘ I JEST WSZĘDZIE DO NABYCIA NOWY PODWÓJNY (4 — 5) NUMER NAJPIĘKNIEJSZEGO CZASOPISMA POLSKIEGO „**TEATR I ŻYCIE WYTWORNE**” POŚWIĘCONY POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ. ARTYKUŁY NAJLEPSZYCH PIÓR. BOGATA TREŚĆ. PIĘKNE ILUSTRACJE.



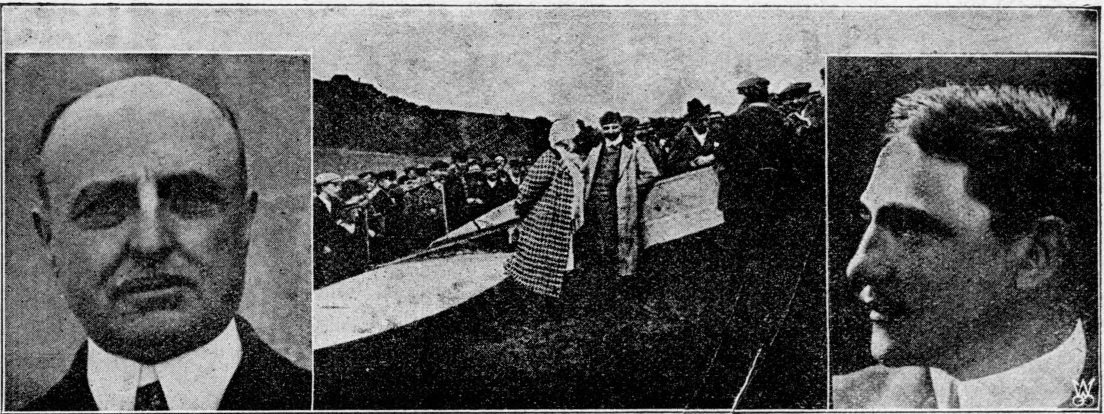
Oddział Zw. Strzeleckiego w Grodnie urządził ciekawą loterię fantową, trwającą od 14.VII do 2.VIII. r. b.



Uczestnicy kursu strażackiego odbytego w Pleszewie Wlkp.



Laureat Kaz. Wierzyński był bardzo uroczystie podejmowany w Ameryce m. in. w Chicago.

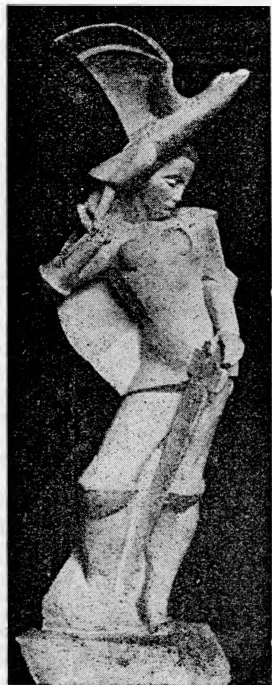


Dnia 25 lipca przypada 20 lecie pierwszego przelotu nad kanałem La Manche przez Louis Bleriota



E. Kanarek.

SZTUKA MALARSKA NA P. W. K.



Pracownia Prof. Breyra. E. Fierk.

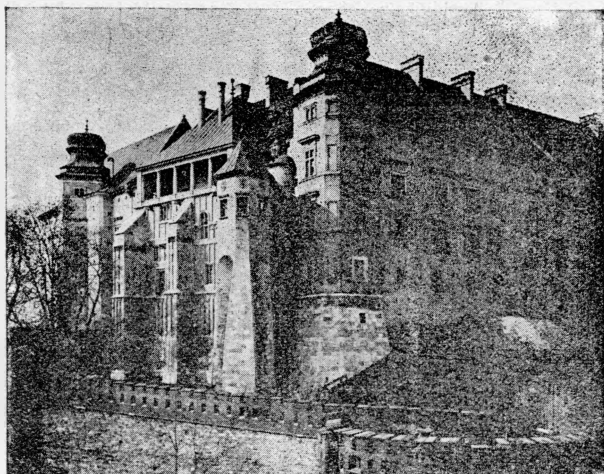


Ź. Kanarek.

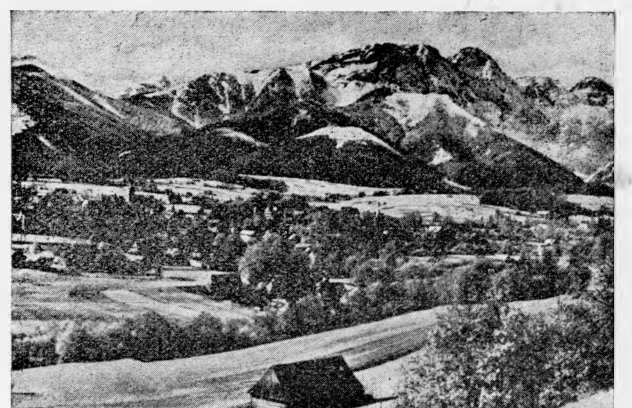
Święta Teresa



Gdynia. Widok na hotel Kaszubski.



Fragment ciekawego pod względem architektonicznym budynku.



Widok podkarpacki.



## Ograszki z falą



Czyż można sobie wyobrazić większą rozkosz nad możność ochłody w falach rzeki lub morza w skwarny dzień lipcowy?



**NAJLEPSZE KSIĄZKI!**  
 100% BEZPŁATNE WYKŁADY I WARSZTATY  
 100% BEZPŁATNE WYKŁADY I WARSZTATY

**CZYTAJcie NAJPOPULARNIEJSZE I NAJCIEKAWSZE W POLSCE PISMO TYGODNIOWE**

**„7 DNI”**

**CENA TYLKO 50 GROSZY**

W KAŻDYM NUMERZE  
 LICZNE WYSOKOWARTOŚCIOWE PREMJE  
 DLA CZYTELNIKÓW.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI  
 WARSZAWA NOWOSENATORSKA 2  
 (RÓG UL. TRĘBACKIEJ)

Telefon M 525-85.



Czy pani już wie, że w połowie września r. b. ukaze się jako zeszyt I-szy „Biblioteki Przeglądu Kobiecego” — wielkie wydawnictwo, obejmujące **Całokształt nowoczesnej wiedzy kosmetycznej** p. t.

**„...A BĘDZIESZ PIĘKNA I MŁODA!?”**

Jako praca zbiorowa znanych lekarzy-specjalistów wydawnictwo powyższe będzie przeciwstawieniem szeregu dotychczasowych „domorosłych prac o podobnym temacie

**Bogactwo arcydzieł ilustracji**  
 Nominalna cena egzemplarza zł. 5

**w przedpłacie do 1 września r. b. tylko zł. 3.**

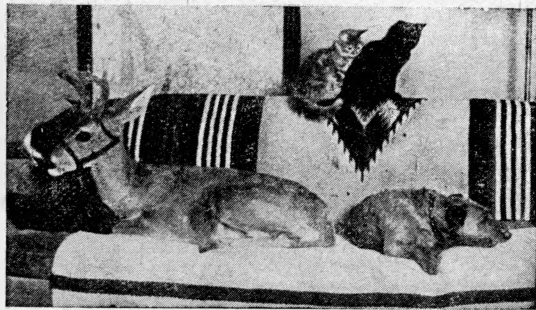
Przedpłatę wpłacać można na konto P.K.O. 12.426 (właściciel konta — Henryk Tańdziewicz, Redaktor Przeglądu Kobiecego) lub wysyłając należność pod adresem:

BIBLIOTEKA PRZEGLĄDU KOBIECEGO  
 WARSZAWA — DŁUGA 45 — TEL. 61-73.

## W pogodny ranoek lipcowy



Sto pięćdziesiąt przedstawień przepięknej rewii „Warszawa w kwiatach”, w teatrze „Morskie Oko” — to zasłużony sukces dyrekcji i świetnego zespołu tego teatrzyku. W rewii tej zbiera m. in. huczne oklaski p. Mary Gabrieli za przebojowy numer „Mimoza”



Żywy inwentarz domowy jednego z artystów filmowych.



Dzielna amzonka woli wycieczkę na grzbiecie rumaka, aniżeli w dusznej kolejce podmiejskiej.

### BEZPŁATNIE!

Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia — napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny — napisz również szczerze i otwarcie, co jest główną przyczyną twoich cierpień, a otrzymasz bezpłatnie od uczonego psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt” — analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, szereg rad i wskazówek, jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Psycho-grafolog, Szyller-Szkolnik. Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32. Ogłoszenie niniejsze i 75 gr. znaczkami pocztowymi na przesyłkę załączyć do listu. Przyjęcia osobiste płatne, godz 11—7.

